



tekst

KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

redaktor wydania

Dotknięci tragedią spod Smoleńska, pytamy się, co w nas zostanie i jak zapamiętamy smutną lekcję z 10 kwietnia. Na naszych płockich stronach zbieramy komentarze, wspomnienia i zdjęcia z tygodnia żałoby narodowej, przeżywanej na północnym Mazowszu. Pamiętamy również, że liturgia tych dni zachęca do modlitwy w intencji ojczyzny, za wstawnictwem św. Wojciecha. W naszej diecezji są miejsca szczególnie z nim związane. Od kilku dni św. Wojciech jest patronem miasta Nasielska, a w Malużynie możemy pomodlić się przed jego relikwiami.

Pożegnanie ofiar smoleńskiej katastrofy

Wzruszenie i wdzięczność

Do Warszawy i Krakowa pojechała cała Polska. **Nie zabrakło licznych delegacji z diecezji płockiej.**

W centralnych uroczystościach żałobnych w Warszawie i Krakowie uczestniczył bp Piotr Libera. Później był również obecny na pogrzebach niektórych ofiar katastrofy lotniczej. Z Płocka do Krakowa wyruszył specjalny pociąg, pojechało również całe Wyższe Seminarium Duchowne w Płocku. – Już wcześniej mieliśmy zaplanowany wyjazd do Krakowa, a kiedy okazało się że będzie to czas pogrzebu pary prezydenckiej, nie mogło nas tam zabraknąć – mówi ks. Piotr Grzywaczewski, prefekt WSD.

– Przez kilka dni oglądałem relacje w telewizji i rozumiałem, że muszę jechać do Warszawy. To było wielkie przeżycie. Na placu Piłsudskiego, obok mnie widziałem całe rodziny. W przeżywaniu tej uroczystości było



Na uroczystościach żałobnych w Warszawie widać było flagi i transparenty z różnych miast diecezji płockiej

dużo powagi, wzajemnej życzliwości i rozmów o przyszłości Polski. Z osobami, które były obok mnie, pytałyśmy, czy te tragiczne wydarzenia zmieniają atmosferę polityczną w kraju – mówi Kazimierz Urbaniak, który pojechał na uroczystości żałobne do Warszawy.

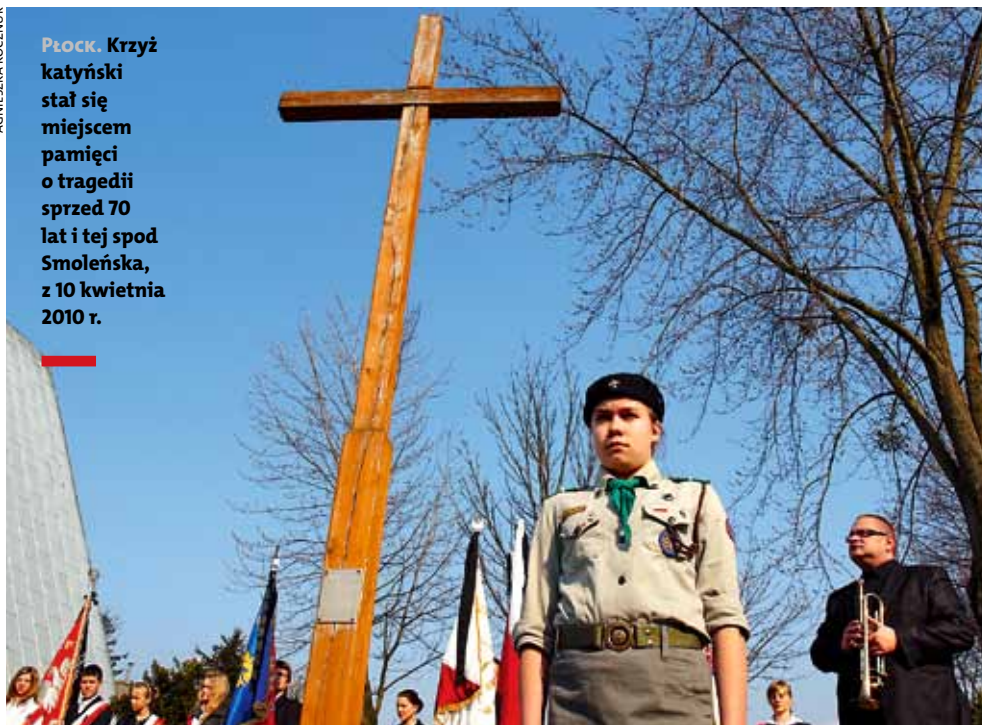
W uroczystości pogrzebowe w stolicy włączyli się harcerze z Chorągwi Mazowieckiej ZHP, która swym zasięgiem obejmuje znaczną część diecezji płockiej. W tydzień żałoby było

zaangażowanych około 600 harcerzy. Wśród pełniących zaszczytną wartość honorową przy trumnach Pary Prezydenckiej był m.in. szef NSZZ „Solidarność” Regionu Płockiego Wojciech Kępczyński. Do Warszawy pojechała także grupa mieszkańców Mławy, wraz z burmistrzem i radnymi; przybyli również władarze innych miast naszego regionu, m.in. Płocka, Ciechanowa, Płońska i Rypina.

Agnieszka Kocznur

Modlitwa za Katyń

Płock. Krzyż katyński stał się miejscem pamięci o tragedii sprzed 70 lat i tej spod Smoleńska, z 10 kwietnia 2010 r.



Uległy zmianie obchody 70. rocznicy zbrodni katyńskiej. Miały być podniosłe, uroczyste. I były, ale nieoczekiwanie zyskały nowy, tragiczny wymiar. Pod dębami i krzyżami katyńskimi, na Msze św. przyszyły tłumy ludzi. Ze względu na żałobę narodową w wielu miejscach diecezji pozostawiono jedynie modlitewne punkty programu, z innych zrezygnowano. 13 kwietnia Płocki Ruch Obywatelski, wspólnie z Urzędem Miasta Płocka zorganizował spotkanie upamiętniające Polaków zamordowanych w Katyniu. – Przychodzimy, pamiętając o naszych braciach, którzy istnieć mogą wyłącznie dzięki naszej pamięci. I to nazywamy naszym obowiązkiem, ale jest to obowiązek moralny – mówił opiekun miejsc pamięci, Zenon Dylewski.

Odszedł duszpasterz



PŁOCK. 12 kwietnia zmarł ks. kan. Lucjan Rawa, emerytowany proboszcz parafii Staroźreby. Miał 75 lat i przeżywał w tym roku jubileusz 50-lecia kapłaństwa. – Był moim przyjacielem. Zapamiętam

go jako człowieka spokojnego i zgodnego, tworzył zawsze wokół siebie dobrą atmosferę, nie osądzał i nie krytykował innych. Miał szacunek u ludzi. Podziwiałem go za budowę kościoła i plebanii w Bulkowie i za tworzenie nowej parafii w Ciechanowie – wspomina zmarłego jego kolega kursowy – ks. Ludomir Kokosiński. Ks. Rawa był wikariuszem w Mławie, Długosiodle, Gołyminie, Rypinie i w parafii św. Dominika w Płocku. Jako proboszcz duszpasterzował w Bulkowie i Pilichowie, w Bielsku, u św. Piotra w Ciechanowie, w Lipowcu i w Staroźrebach. Został pochowany w rodzinnej parafii Gąsewo, w diecezji łomżyńskiej. **wp**

Poświęcony ołtarz

SENDEŃ. Pierwszy kościół w diecezji pod wezwaniem Miłosierdzia Bożego ma nowe ołtarz, ambonę i posadzkę. Ich poświęcenia dokonał w czasie odpustu parafialnego bp Piotr Libera. W tej jednej z najmniejszych wspólnot w diecezji biskup modlił się również za ofiary tragedii pod Smoleńskiem, która wydarzyła się dzień wcześniej. – Kiedy mówimy, że jakiś człowiek jest miłosierny? – pytał kaznodzieja w swojej homilii? – Otóż wtedy, gdy na widok braków bliźniego odczuwa on współczucie i przychodzi z czynną pomocą. Biskup wskazał

modele chrześcijańskiej postawy wobec braków ciała i duszy i zachęcił do niesienia pomocy. Konkretnym jej przykładem była zbiórka organizowana dla ofiar trzęsienia ziemi na Haiti, która z samej płockiej diecezji przyniosła ponad 230 tysięcy złotych. – Miłosierdzie jest najcenniejszą cnotą w stosunku do drugiego człowieka i bardziej ozdabia człowieka miłosiernego niż nawet cnota sprawiedliwości – mówił biskup. – Miłosierdziem kierują się w swoim postępowaniu najbardziej wartościowi i najlepsi ludzie. **rd**



15 KWIEŚNIA W PUŁTUSKU odsłonięto i poświęcono pomnik Jana Pawła II nauczającego z łodzi, któremu towarzyszą słowa: „Wypłyn na głębię”. Uroczystości przewodniczył bp Roman Marcinkowski. – W czasie gdy Polska przeżywa dramat katyński, spotęgowany tragedią pod Smoleńskiem, staną wśród nas lekarz złamanych nadziei – powiedział ks. Wiesław Kosek, proboszcz kolegiaty. Autorem pomnika jest ciechanowski artysta rzeźbiarz Marek Zalewski



Wokół kościoła Miłosierdzia Bożego, który wznoszono z wielkim poświęceniem w latach 80. i 90., biskup poprowadził procesję eucharystyczną

Razem w żałobie

PŁOCK. Bp Piotr Libera wystosował list kondolencyjny do wspólnoty parafialnej św. Andrzeja Boboli w Londynie, w której przez ostatnie lata duszpasterzował śp. ks. prałat Bronisław Gostomski, jedna z 96 ofiar katastrofy lotniczej z 10 kwietnia pod Smoleńskiem. – Pomimo upływu kilku dni od tego tragicznego wydarzenia, ciągle towarzyszy nam ból i smutek. Odeszli do Pana najwybitniejsi synowie i córki Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Był wśród nich również ks. prałat Bronisław Gostomski – kapłan diecezji płockiej, od 31 lat pracujący wśród Polonii w Anglii. Towarzyszył on w drodze do Katynia panu prezydentowi Ryszardowi

Kaczorowskiemu. Jako pasterz Kościoła płockiego dziękuję mu za wierność Chrystusowi i Kościołowi, jak również ofiarną i pełną poświęcenia pracę wśród rodaków na obczyźnie. Przesyłam wyrazy mojej jedności i duchowej bliskości – napisał biskup. **wp**

GOŚC PŁOCKI

plock@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 09-400 Płock,
ul. Tumska 3
TELEFON/FAKS (24) 26 4 66 25
REDAGUJĄ: ks. Włodzimierz Piętko
– dyrektor oddziału, Agnieszka Kocznur,
Agnieszka Małecka

Rozmowa o dniach żałoby

Zapamiętałem twarze

O utraconych bohaterach i naszej żałobie z płockim fotoreporterem **Janem Waćkowskim** rozmawia ks. Włodzimierz Piętka.



– Senator Fetlińska obiecała w ostatniej rozmowie, że z Katynia przywiezie mi zdjęcia z uroczystości rocznicowych. Miała je sama wykonać – wspomina fotograf Jan Waćkowski

Ks. WŁODZIMIERZ PIĘTKA: Od wielu lat z pasją utrwała Pan wydarzenia z życia Płocka. Wpisali się w nie również prezydenci, biskup, parlamentarzystki – ofiary z 10 kwietnia. Jak zapamiętał te osoby płocki fotograf?

JAN WAĆKOWSKI: – Pamiętam wizytę prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego w Płocku. Przyjechał, aby odsłonić tablicę Marszałka Piłsudskiego. Odwiedził również najstarszego płoczanina, 100-latkę – pana Ciskiego. To było bardzo wzruszające, serdeczne i ludzkie spotkanie. Nie zapomnę senator Janiny Fetlińskiej. Kilka dni przed tragiczną śmiercią była w Płocku na otwarciu wystawy o Katyniu i ks. Popiełuszce. Miałem wtedy do niej prośbę, aby

kogoś poprosiła o zdjęcia z uroczystości katyńskich. Dzięki nim chciałem uczestniczyć w tych uroczystościach, bo sam straciłem tam wujka. Ona mi odpowiedziała: „Przecież sama mogę je zrobić, a gdy wrócę, to ci je przekażę”... Panią Szymanek-Deresz spotykałem przy okazji oficjalnych uroczystości w Płocku i na imprezach sportowych. To była jej pasja. W tych samych sportowych okolicznościach fotografowałem w Płocku również Jerzego

Szmajdzińskiego. Gdy leżałem w szpitalu w Warszawie, zrobiłem kilka zdjęć bp. Płoskiemu, który akurat święcił kaplicę szpitalną. Gdy w ubiegłym roku przyjechał do nas, aby odprawić Mszę dla policji w katedrze, wręczyłem mu kilka fotografii. Powiedział, że za tak miły prezent oczekuje na mnie w Warszawie i zaprasza na kawę... Wreszcie byłem przy oficjalnej wizycie prezydenta Lecha Kaczyńskiego w Płocku 7 marca 2007 r. i przy jego spotkaniu z prezydentem Ukrainy Wiktorem Juszczenką. Pamiętam wreszcie aktora Janusza Zakrzęskiego i jego recytację przed Odwachem w Płocku.

związane z emocjami. Tak było ze zdjęciami papieża, i teraz podobnie się dzieje ze zdjęciami prezydentów czy pani senator. Zapamiętałem zwłaszcza zdjęcie prezydenta Kaczorowskiego.

Jak wygląda żałoba narodowa w Płocku okiem fotografa?

– Byłem w miejscach związanych z panią Fetlińską i panią Szymanek-Deresz. Widzę, że bardzo mobilizują nas Msze, marsze, spotkania pod pomnikiem papieża czy krzyżem katyńskim. Potrzebujemy tych wspólnych spotkań. Pod wpływem chwili pojechałem do Warszawy. Zrobiłem tam wiele zdjęć. Nie chciałem być fotograficzną hieną i wydierać obrazu z serca ludzi. Robiłem z daleka wiele zdjęć smutnych i zapłakanych twarzy. Z daleka, aby ich nie obrazić. A oświście, w takich smutnych momentach wracam do zdjęć papieża Jana Pawła II. Są one dla mnie wielką pociechą. ■

Lekcja z 10 kwietnia



ZBIGNIEW MAJEWSKI, NAUCZYCIEL HISTORII

– To, co widzieliśmy na ulicach Warszawy, przypominało wydarzenia z 1935 r., gdy zmarł marszałek Józef Piłsudski. Pokolenie II RP zdało swój egzamin z patriotyzmu podczas II wojny światowej.

Co zrobić, żeby pokolenie młodych Polaków, nie tylko w tych dniach zdawało taki egzamin, żeby pamiętało o naszej tradycji narodowej, żeby potrafiło krytycznie analizować przekazy medialne, żeby budowało nową jakość w kulturze politycznej? Moim zdaniem to pole do działania dla mediów i szkoły. Nadszedł czas, żeby media zweryfikowały swoją politykę, a w szkołach nie zapomniano o roli wychowawczej, szczególnie o wychowaniu patriotycznym. Zaś politycy myślący o interesach partyjnych zmienili chociaż trochę swoją postawę i potrafiliby uszanować człowieka o innych poglądach.

To było również troską naszej senator pani Janiny Fetlińskiej, zaangażowanej w budowę krzyża katyńskiego w Ciechanowie, oraz organizację spotkań historycznych dla młodzieży. Przyjaźniłem się z panią senator od 1981 r., i myślę, że jej droga życiowa prowadziła do Katynia. My zaś powinniśmy pamiętać słowa Adama Mickiewicza „Jeśli zapomnę o nich, Ty, Boże na niebie, zapomnij o mnie”.

Jak Pan zapamiętał te ważne twarze? Które z ich fotografii są najważniejsze?

– Zawsze staram się, aby moje zdjęcie było technicznie dobre, ale w tym momencie najważniejsze są te, które mają duszę, bo są

■ R E K L A M A ■

Doświadcz mocy wspólnej modlitwy

Modlimy się z wami i za Was

Wpisz swoją intencję do internetowej księgi na stronie

Katolickie Radio Płock

104,3 FM

www.krpradio.pl

Inni Polacy

ŻAŁOBA. Z upływem czasu od tragedii pod Smoleńskiem widzimy jej rozmiary, **dostrzegamy też znaki, które towarzyszyły naszej żałobie.** Dobrze byłoby, gdyby w nas zostały.



tekst

Ks. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

wpietka@goscniedzielny.pl

Przed tygodniem pisaliśmy o czterech ofiarach tragedii pod Smoleńskiem, które były związane z naszą diecezją: senator Janinie Fetlińskiej, posłance Jolancie Szymanek-Deresz, ks. Bronisławie Gostomskim i ks. Zdzisławie Królu. Niestety, do tej listy należy również chorąży Paweł Krajewski, oficer BOR-u. Urodzony w Szczytnie, wychowywał się w Przasnyszu. Tam skończył szkołę podstawową i technikum mechaniczne. – Był zaangażowanym, młodym człowiekiem: ministrantem, harcerzem – mówi ks. Franciszek Różański z parafii farnej w Przasnyszu. – Był harcerzem. Honorowy, obowiązkowy, serdeczny. Wspaniały człowiek – podkreślają jego koledzy. W uroczystości pogrzebowe swojego kolegi zaangażowali się harcerze: – Był instruktorem Chorągwi Mazowieckiego Hufca ZHP Przasnysz im. Janusza Korczaka. Został odznaczony pośmiertnie Złotym Krzyżem Zasługi dla ZHP – mówi hm. Grzegorz Woźniak, komendant Chorągwi Mazowieckiej. Jego pogrzeb odbył się w miniony poniedziałek w Przasnyszu.

Geografia pamięci

Zaraz po tragedii, 10 kwietnia wieczorem, w wielu kościołach odprawiano Msze za ofiary tragedii. Podobnie czyniono w Niedzielę Miłosierdzia Bożego i przez kolejne dni. Ludzie zaczęli zapalać znicze w szczególnych dla nich miejscach i przynosić tam kwiaty: w Płocku pod pomnikiem Jana Pawła II przy katedrze, w Ciechanowie pod krzyżem katyńskim, w Mławie i Płońsku obok sadzonych dębów katyńskich dodano jeszcze jeden, tak zwany dąb prezydencki – dla uczczenia ofiar tragedii. W Rypinie już w sobotnią noc zapłonęły znicze pod dawnym Domem Kaźni, a dziś siedzibą Muzeum Ziemi Dobrzyńskiej. W Płocku, Staroźrebach i Rypinie przeszły marsze milczenia, rady miast Pułtuszka i Płocka wydały specjalne uchwały upamiętniające ofiary spod Smoleńska. W Makowie Mazowieckim, w parafii św. Brata Alberta urządzone wystawę upamiętniającą ofiary tragedii.



Msze św. w intencji ofiar tragedii pod Smoleńskiem gromadzą tłumy wiernych

PO LEWEJ: – Brakuje słów, niewiele można powiedzieć. W tych dniach milczenie mówi za nas – powiedziała s. Dominika, katechetka z płockiej Małachowianki

AGNIESZKA KOCZNIUR



**Na płockich Górkach o tragedii przypomina okolicznościowa instalacja, przygotowana spontanicznie przez dwóch parafian
PONIŻEJ: – Tę „Mszę Narodu” trzeba, jak każdą Mszę, przedłużać w życiu – apelował w homilii w płockiej katedrze bp Piotr Libera**

AGNIESZKA MAŁECKA

– Są ludzie, którzy pamiętają te osoby i w bólu chcieli się podzielić swoim świadectwem – mówi ks. proboszcz Krzysztof Biernat. 12 czerwca 2007 r. Ośrodek Szkolno-Wychowawczy im. ks. Jana Twardowskiego w Makowie odwiedziła Maria Kaczyńska i bp Tadeusz Płocki, a z nimi trzy inne osoby – ofiary spod Smoleńska. W grudniu ubiegłego roku do ośrodka przyjechał ponownie biskup połowy. Opiekunowie dzieci pamiętają pytania pewnego chłopca do biskupa: – A co to za krzyżyk masz zawieszony na szyi? – Masz komórkę? (jedno ze zdjęć przedstawia najmłodszego podopiecznego szukającego telefonu w biskupiej sutannie) – Co jeszcze nosisz w kieszeniach?

Z potrzeby serca

W niedzielę rano przy ścianie płockiego kościoła św. Maksymiliana powstała spontanicznie tablica z zdjęciami tragicznie zmarłych. Jak mówią jej autorzy – powstała z potrzeby serca.

– Po wiadomości o tragedii pomyślałem, że coś trzeba zrobić, żeby pobudzić ludzi do refleksji – mówi Krzysztof Nowakowski, który ją tam ustawił. Jeszcze wieczorem tej pamiętnej soboty wybrał kilka zdjęć z prywatnej kolekcji; w tym m.in. pary prezydenckiej.

Razem z żoną włożyli je w pleksglasową ramę i rano zawieźli do kościoła parafialnego. – W ten sposób chcieliśmy zatrzymać ludzi przy tej największej tragedii, stąd uszkodzone śmigło samolotu, zdjęcia ofiar, flaga i krzyż ze złamanych brzoź – tłumaczy Nowakowski.

– Do tej pory co roku uczestniczyłem w centralnych obchodach rocznicowych powstania warszawskiego. Towarzyszyłem tam mojej mamie, która w powstaniu była łączniczką, a potem sanitariuszką. Zawsze robiłem zdjęcia – wyjaśnia pochodzenie fotografii.

Wspólnie z przyjacielem, Tadeuszem Taworskim, wieloletnim dyrektorem płockiego zoo, i ks. proboszczem Tadeuszem Łebkowskim powiększali instalację przez kolejne dni; poszły na bok sprawy osobiste i zawodowe. – Sama tablica nie wystarczyła; trzeba było zrobić coś mocniejszego, żeby ludzie mogli się tu zadumać, pomodlić. Bo to, co się stało, to ogromna tragedia. Straciliśmy prezydenta, człowieka wielkiego duchem. Straciliśmy najświetniejszych Polaków – mówił ze wzruszeniem pan Krzysztof.

W ich odczuciu zginęli ludzie, którzy walczyli o prawdę historyczną, bronili patriotyzmu, reprezentowali wielką tradycję. ■



DARIUSZ ŚWITALSKI

Modlitwa biskupa

Panie! Wielu w tym tragicznym samolocie wierzyło w Ciebie i Tobie. Inni, szukając prawdy, sprawiedliwości, służąc dobru wspólnemu, szukali Ciebie i Tobie służyli, może nawet o tym nie wiedząc. Prosimy Cię, oczyść ich światłem swojego Zmartwychwstania, przyjmij do siebie i nasyc życiem wiecznym. Niech tragiczna śmierć Prezydenta Rzeczypospolitej i tylu, tylu wspaniałych Braci i Sióstr będzie częścią spełniania się Twojej obietnicy danej św. siostrze Faustynie, że właśnie z Polski ma wyjść „iskra, która przygotuje świat na ostateczne Twoje przyjście”.

Z homilii bp. Piotra Libery wygłoszonej w czasie Mszy żałobnej w płockiej katedrze, 15 kwietnia 2010 r.



AGNIESZKA MAŁECKA

Katechizm Płocki

Modlitwa z miłości

Kto chce się modlić, musi iść do źródła, którym jest Jezus i czerpać z Jego miłości – uczy Katechizm Kościoła.

Modlitwa czerpie wszystko z miłości, którą zostaliśmy umiłowani w Chrystusie i która pozwala nam na nią odpowiedzieć miłością tak, jak On nas umiłował. „Kto z miłości czerpie, dochodzi do szczytu modlitwy” – czytamy w Katechizmie. 1. Niektórzy ludzie nie modlą się wcale. Inni sporadycznie, od czasu do czasu. Wielu natomiast zauważa u siebie potrzebę modlitwy, a nawet ogromne jej pragnienie. Skąd się bierze w nas potrzeba modlitwy? Co lub kto jest jej źródłem? W jaki sposób z niego czerpiemy?

2. Bóg Ojciec nie zmusza nas do modlitwy, ale przez działanie Jezusa i Ducha Świętego zaprasza nas do niej. Tę Bożą

inicjatywę należy podjąć przez własny wysiłek. Katechizm stwierdza, że „aby się modlić, trzeba tego chcieć”. Co więcej, modlitwy trzeba się także uczyć nie samemu, ale w „wierzącym i modlącym się Kościele” (KKK 2650).

3. Katechizm nawiązując do Biblii, obrazowo nazywa Jezusa „źródłem” modlitwy, dodając, że „Duch Święty jest »wodą żywą«, która w modlącym się sercu »wytryska ku Życiu wiecznemu« (J 4, 14). To On uczy nas przyjmowania Go w samym Źródle: w Chrystusie” (KKK 2652). Ale też „w życiu chrześcijańskim znajdują się źródła, w których oczekuje nas Chrystus, aby napoić nas Duchem Świętym” (KKK 2652). Tak rozumianymi **źródłami modlitwy są: Pismo Święte, liturgia Kościoła; cnoty teologalne – wiara, nadzieja i miłość oraz „dzisiaj”, czyli wydarzenia codzienności.** Tym wszystkim karmi się modlitwa chrześcijańska.



Kościół usilnie zachęca, by często czytać **Pismo Święte**. Przez tę lekturę nabywa się „»wzniosłego poznania Jezusa Chrystusa«... Czytaniu Pisma świętego powinna towarzyszyć modlitwa, by nawiązywała się rozmowa między Bogiem a człowiekiem, gdyż »do Niego zwracamy się, gdy się modlimy, to Jego słuchamy, gdy czytamy Boskie wypowiedzi« (KKK 2653). Mistrzowie życia duchowego tak zachęcali do karmienia serca Pismem Świętym podczas modlitwy: „Szukajcie czytając, a znajdziecie rozmyślając; pukajcie modląc się, a będzie wam otworzone przez kontemplację” (por. KKK 2654).

Drugim źródłem modlitwy jest żywy udział wiernych w liturgii Kościoła. Jest w niej obecna na sposób sakramentalny cała Trójca Święta, dlatego „Mistrzowie życia duchowego porównują niekiedy serce do ołtarza” (KKK 2656). Podczas liturgii Kościół nie tylko zapowiada, ale i aktualizuje oraz komunikuje misterium zbawienia.

W liturgii nie tylko dowiadujemy się o narodzeniu Jezusa, Jego męce, śmierci, zmartwychwstaniu, Wniebowstąpieniu, ale wydarzenia te dzieją się na sposób sakramentalny na naszych oczach (por. KKK 2655).

Kolejne źródło modlitwy to **cnoty teologalne: wiara, nadzieja i miłość**. Dlatego Katechizm mówi, że „w modlitwę wchodzi się (...) przez ciasną bramę wiary”. To dzięki niej, „przez znaki Bożej Obecności szukamy i pragniemy Oblicza Pana; chcemy słuchać Jego słowa i je zachowywać” (KKK 2656). Wiara pozwala nam

Tragedia pod Smoleńskiem połączyła nas w modlitwie i za ofiary katastrofy

zobaczyć te znaki. „Duch Święty, który uczy nas celebrować liturgię w oczekiwaniu na powrót Chrystusa, wychowuje nas do modlitwy w nadziei. I od-

wrotnie, modlitwa Kościoła i modlitwa osobista wzmacniają w nas nadzieję” (KKK 2657). „»Miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany« (Rz 5, 5). Modlitwa (...) czerpie wszystko z miłości, którą zostaliśmy umiłowani w Chrystusie i która pozwala nam na nią odpowiedzieć miłością tak, jak On nas umiłował. Kto z miłości czerpie, dochodzi do szczytu modlitwy” – czytamy w Katechizmie (KKK 2658).

Źródłem modlitwy mogą być również **wydarzenia codzienności, czyli „dzisiaj”**, przez które Bóg również do nas mówi. „Czas jest w rękach Ojca; spotykamy Go w teraźniejszości, nie wczoraj ani jutro, ale dzisiaj” (KKK 2659). Dlatego, według Katechizmu, mamy modlić się pośród wydarzeń każdego dnia i w każdej chwili (KKK 2660).

Zapytajmy: Jak się modłę? Czy korzystam ze źródeł modlitwy, które otwiera dla mnie Duch Święty?

4. **Zapamiętajmy: „Przez Trójcę Świętą w Kościele uczy dziki Boże modlitwy” (Kom.KKK 557). Źródłami modlitwy są: Słowo Boże, liturgia Kościoła, cnoty teologalne, czyli wiara, nadzieja i miłość, oraz codzienne sytuacje, w których możemy spotkać Boga (por. Kom.KKK 558).**

Ks. Andrzej Krasieński

X sympozjum
trzeźwościowe

Nie piję, bo kocham

– **Niestety, częściej mówi się dziś o pijaństwie niż o abstynencji,** która wydaje się tematem mniej nośnym – mówiono podczas diecezjalnego sympozjum w Drobinie, które od lat gromadzi ludzi zaangażowanych w krzewienie trzeźwości.

Uczestniczą w nim zwykle osoby pracujące z trzeźwiejącymi alkoholikami, duchowni, samorządowcy i same osoby uzależnione. W tym roku dyskusja toczyła się wokół rozumienia abstynencji jako daru miłości.

– Mówimy tu o rezygnacji z alkoholu pojmowanej jako styl życia. Abstynencja dotyczy także tych, którzy nie mają problemu z pić alkoholu, lecz rezygnują z niego, z miłości do ludzi, za których są odpowiedzialni – wyjaśniał ks. Zbigniew Kaniecki, szef Ośrodka Trzeźwości płockiej diecezji. – Nie, Kościół nie jest przeciwny picie alkoholu – podkreślał w dyskusji. – Rozumie abstynencję raczej jako drogę, która ma prowadzić do celu, czyli przez abstynencję wielu osób do trzeźwości wszystkich. Najlepiej wychowuje się przez przykład.

Formacja kadr do bycia właśnie takim przykładem, czyli animatorem trzeźwości w swoim środowisku, stała u podstaw zakroczymskiego Ośrodka Apostolstwa Trzeźwości. Przypomniał o tym o. Krzysztof Kościelcki, kapucyn z Zakroczymia,



AGNIESZKA MAŁECKA

który podczas sympozjum mówił o najważniejszych formach działalności ośrodka. – Celem jego założyciela, o. Benignusa Sosnowskiego, było nie leczenie, lecz profilaktyka.

Trochę inaczej trzeźwość rozumiana jest z punktu widzenia medycznego i terapeutycznego. Wyjaśniał to podczas sympozjum Józef Kurkowski, kierownik Poradni Leczenia Uzależnień w Ciechanowie.

– Z perspektywy terapeuty jest to stan równowagi w czterech płaszczyznach: psychicznej, duchowej, fizycznej i życia społecznego człowieka. Natomiast alkoholizm jest brakiem kontroli nad własnym życiem – mówił. W wykładzie ciechanowski terapeuta posłużył się metaforą jabłka, uszkodzonego i częściowo zainfekowanego przez robaka. – Mimo abstynencji, alkoholik jest do końca życia takim jabłkiem. Ważne jest, by ten stan pewnego braku w sobie zaakceptować.

Potwierdzali te słowa sami trzeźwiejący alkoholicy, obecni na sympozjum.

– Trzeba mieć stałą świadomość, że jest się alkoholikiem. Niestety, szybko się o tym zapomina, dlatego nie można opuszczać regularnych spotkań AA – powiedział „Gościowi Płockiemu” jeden z uczestników, pan Jurek z Płońska, który nie pije od 11 lat. – Teraz najważniejsza dla mnie jest miłość wnuczków. Z córkami nie mam już takiego kontaktu, bo straconego czasu, gdy piłem, nie da się odzyskać. Ale trzeba się z tym pogodzić i patrzeć w przyszłość.

Agnieszka Małecka

zaproszenia

Pułkowe święto

CIECHANÓW. 25 kwietnia odbywają się doroczne obchody święta 11. Pułku Ułanów Legionowych im. Marszałka Edwarda Rydz-Śmigłego. O godz. 10.00 w kościele farnym będzie odprawiona Msza św. w intencji Ojczyzny i ułanów. Następnie jej uczestnicy przemaszerują na plac Piłsudskiego, gdzie zostaną złożone kwiaty pod pomnikiem Marszałka.

Spotkanie niesakramentalnych

PŁOCK. 30 kwietnia o godz. 19.00 w parafii św. Krzyża na Podolszyczach odbędzie się kolejne spotkanie duszpasterstwa osób żyjących w związkach niesakramentalnych. O wieży na odległość i modzie na emigrację będzie mówił ks. Andrzej Krzesiński, wieloletni duszpasterz emigrantów w Dublinie. ■

■ N E K R O L O G ■

„A jeśli komu droga otwarta do nieba,
Tym, co służą ojczyźnie”

Jan Kochanowski

Pogrążeni w smutku
po tragicznym przerwaniu biegu ziemskiej wędrówki

śp.

PANI JANINY FETLIŃSKIEJ

SENATOR RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KTÓRA 10 KWIEŚNIA 2010 R.
ZGINĘŁA W KATASTROFIE LOTNICZEJ
W OKOLICACH KATYNIA;
PARLAMENTARZYSTKI ZIEMI CIECHANOWSKO-PŁOCKIEJ,
ZAWSZE WIERNEJ WARTOŚCIOM:
BÓG, HONOR, OJCZYŻNA,
GODNIE WYPEŁNIAJĄCEJ SWĄ POWINNOŚĆ WOBEC NARODU,
ŁĄCZYMY SIĘ W BÓLU Z JEJ MĘŻEM I SYNEM ORAZ CAŁĄ RODZINĄ.

Wywodząc nadzieję z Ofiary Chrystusa,
wierzymy, że nasza Siostra
jest już po lepszej stronie życia.

Akcja Katolicka Diecezji Płockiej

Płocki marsz milczenia

Wspólnota przeżyć

Morze ludzi. Sztandary niesione ponad głowami maszerujących w ciszy. W dłoniach zapalone znicze, kwiaty i flagi. Wiele biało-czerwonych – małych i dużych. 15 kwietnia po uroczystej sesji w Urzędzie Miasta wyruszył sprzed Ratusza marsz milczenia, który **zgromadził blisko 1,5 tysiąca mieszkańców Płocka.**

Od chwili tragedii w Smoleńsku było wiele indywidualnych oznak żałoby: znicze pod papieskim pomnikiem, wywieszane flagi, fotografie ofiar tragedii, ale tego popołudnia setki ludzi mogły wreszcie poczuć wspólnotę swoich przeżyć. W marszu poszli ramię w ramię starsi i młodzi, przedstawiciele różnych opcji politycznych, osoby pełniące ważne funkcje publiczne i setki mieszkańców miasta. Były też osoby niepełnosprawne z opiekunami.



W marszu uczestniczyły wszystkie środowiska: duchowni, z biskupem płockim na czele, samorządowcy wraz z prezydentem miasta, przedstawiciele instytucji, szkół, służb mundurowych, harcerze i setki płocczan

– Chcemy oddać cześć ludziom, którzy zginęli, przede wszystkim naszemu Prezydentowi. Czujemy taką potrzebę – powiedziały „Gościowi Płockiemu” dwie panie, przedstawicielki starszego pokolenia rodowitych płocczan. Niosły bukiet tulipanów, żeby złożyć je przy fotografiach, ustawionych pod pomnikiem papieskim.

Marsz milczenia przeszedł ulicą Kwiatka i Tumską pod katedrę, w której odbyła się Msza żałobna i koncert „Requiem” Mozarta, w wykonaniu płockich symfoników i Pueri Cantores Plocenses. Tak licznie mieszkańcy miasta zebrał się na pamiętnym białym marszu po śmierci Jana Pawła II.

Agnieszka Małecka



Kolumnę maszerujących otwierały niesione przez harcerzy sztandary i fotografie tragicznie zmarłej pary prezydenckiej oraz osób związanych z regionem płockim: senator Janiny Fetlińskiej, poseł Jolanty Szymanek-Deresz i ks. Bronisława Gostomskiego.

Do tej galerii dołączył portret prezesa IPN Janusza Kurtyki, niesiony przez historyka Jacka Pawłowicza

Modlitwa małych i dorosłych